Głos sportowca

TYGODNIOWY DODATEK „GŁOSU KOSZALIŃSKIEGO"

ROK II | PONIEDZIAŁEK, 18 MAJA 1953 ROKU | Nr 16 (23)

Dobre wyniki, słaba organizacja

Ponad 100 zawodników wzięło udział w Wojewódzkich Biegach Narodowych

Wczoraj przeprowadzono na stadionie koszalińskim Wojewódzkie Biegi Narodowe. Wzięło w nich udział około 130 zawodników i zawodniczek z terenu całego województwa. Byli to najlepsi biegacze z poszczególnych powiatów, wyłonieni spośród ponad 25-tysięcznej rzeszy uczestników tegorocznych Biegów Narodowych.

Piękna, letnia pogoda sprawiła, że niedzielna impreza lekkoatletyczna ściągnęła na stadion koszalińskiej Spójni, gdzie odbywały się biegi, liczne rzesze miłośników tej gałęzi sportu. Zawody poprzedziła krótka część oficjalna, w ramach której przewodniczący Sekcji LA ob. Gumienny przemówił do zawodników. Następnie uczestnicy imprezy przedefilowali przed trybuną.

Ogółem rozegrano biegi w 7 konkurencjach. I tak: juniorki startowały na 400 m, zaś seniorki na 400 i 800 m.

Juniorzy startowali na dystansach 800 i 1.500 m, a seniorzy — 1000 i 3000 m.

Już przygotowania do pierwszej konkurencji, tj. biegu na 400 m dla juniorek wykazały braki organizacyjne wczorajszych biegów.

Stadion nie był zradiofonizowany, nie przygotowano chociażby tuby i w rezultacie członkowie komisji sędziowskiej „zdzierali gardła" wywołując nazwiska poszczególnych zawodniczek. Ogłaszane w ten sposób wyniki, słyszeli chyba tylko sami... sędziowie i ci, którzy podobnie jak podczas wielu innych zawodów oblegali stolik sędziowski. Tym razem nie można się dziwić publiczności. Winni są organizatorzy, których zadaniem jest dobre przeprowadzanie konkurencji i niemniej sprawne informowanie publiczności o wynikach. Tymczasem konkurencje przeciągały się, zawodnicy zdenerwowali się długim oczekiwaniem na starcie, zaś publiczność wyraźnie się nudziła.

W przeciwieństwie do organizacji, uzyskane wyniki są dobre, co świadczy o ciągłym postępie naszej lekkoatletyki. Już konkurencja juniorek — bieg na 400 m — w której startowało ponad 35 osób, przyniosła szereg dobrych rezultatów.

W I przedbiegu zwyciężyła pewnie członkini kadry, Krystyna Baranowska ze złocienieckiego Włókniarza. Uzyskała ona bardzo dobry czas 1.04,2 min. Druga w tym biegu Szewiałło (Spójnia Wałcz) uzyskała również dobry wynik — 1.06,4. Trzecią była T. Czyczyn ze sławneńskiego SKS-u — 1.09,0.

W drugim biegu juniorek wyniki były nieco słabsze. Zwyciężczyni — Żuchowska (Zryw Koszalin) miała czas 1.11,1 min., 2) Kowalska (SKS Sławno) — 1.11,2, 3) Krawczyk (SKS Szczecinek) — 1.13,9.

Bieg seniorek na 400 m wygrała gwardzistka z Koszalina — Rembiesz w czasie 1.14,0 min. przed Kiakowicz — 1.15,2 i A. Czyczyn — 1.20,8 min. (obie SKS Sławno).

W konkurencji seniorek — bieg na 800 m — startowały tylko trzy zawodniczki, przy czym jedna nie ukończyła biegu. Wygrała Kulka ze Spójni Złotów — 2.35,7 min. przed Rudzińską (Zryw Koszalin) — 2.43,9 min.

Bieg juniorów na dystansie 800 m wygrał Cierzniewicz (SKS Szczecinek) startujący w II grupie. Uzyskał on czas 2.09,1 min. Drugim w tej grupie był Żuraw z koszalińskiego Startu. Zwycięzca pierwszego biegu był zawodnik Szulc z Włókniarza Złocieniec przebiegł dystans w 2.09,4 min.

W ogólnej klasyfikacji obu grup pierwszym był Cierzniewicz, 2) Szulc, 3) Winiawski (SKS Drawsko) — 2.14,9.

Zaciętą walkę na finiszu musiał stoczyć czołowy lekkoatleta województwa Majcher z Zyganem (SKS Wałcz) w biegu na 1500 m juniorów. Prowadzący od startu Majcher, mimo ładnego finiszu Zygana nie pozwolił jednak wydrzeć sobie zwycięstwa i wygrał pewnie. Jednak postawa Zygana zyskała mu sympatię widzów i dobrą ocenę u sędziów.

A oto wyniki tego biegu:

1) Majcher (Włókniarz Złocieniec) — 4.33,4 min., 2) Zygan (SKS Wałcz) — 4.34,6, 3) Janowski (Ogniwo Słupsk) — 4.43,6.

Dramatyczną walkę stoczyli w biegu na 1000 m seniorzy: Kozłowicz (Zryw Białogard), Wierszycki (LZS Mielno) i Piotrowski (SKS Szczecinek).

Prowadzący przez 900 m bieg „elzeteslak" w ferworze walki zapomniał, że biegnący tuż za nim jak cień Kozłowicz jest rekordzistą okręgu w biegu na 400 m i dysponuje pięknym finiszem. Wierszycki nie wykorzystał swej przewagi jaką mu dawała lepsza kondycja i w rezultacie przebiegł linię mety jako... trzeci. Na finiszu po Kozłowiczu wyprzedził go również Piotrowski.

Zwycięzca uzyskał czas — 2.44,4 min., 2) Piotrowski — 2.44,8, 3) Wierszycki — 2.45 min.

Po zakończeniu biegów zwycięzcy poszczególnych konkurencji otrzymali dyplomy.

W najbliższym czasie Sekcja LA WKKF ustali spośród najlepszych we wczorajszym imprezie 32-osobową reprezentację województwa koszalińskiego na biegi centralne, które odbędą się w nadchodzącą niedzielę, 24 bm.

Uroczyste zakończenie VI Międzynarodowego Kolarskiego Wyścigu Pokoju

(Dokończenie z 1 str.)

Puchar Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta otrzymał z rąk szefa Urzędu Rady Ministrów min. Kazimierza Mijala najlepszy zawodnik na etapach wyścigu w Polsce — Królak, kolarz polski.

W imieniu komitetu organizacyjnego festiwalu młodzieży i studentów w Budapeszcie Przedstawiciel Zarządu Głównego ZMP Tadeusz Wegner wręczył puchar zwycięskiemu zespołowi zawodników NRD.

Puchar przechodni organizatorów wyścigu: „Trybuny Ludu", „Neues Deutschland" i „Rudeho Prava" zdobyła drużyna NRD.

Liczne nagrody otrzymały zarówno poszczególne zespoły jak i zawodnicy, którzy ambitnie ukończyli Wyścig Pokoju na trasie Praga — Berlin — Warszawa.

Przemówienie zwycięzcy kolarskiego Wyścigu Pokoju przyjęli zebrani serdecznymi oklaskami, długo manifestując na cześć pokoju, braterstwa i przyjaźni narodów.

W godzinach wieczornych uczestnicy uroczystości z okazji zakończenia VI Międzynarodowego Kolarskiego Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu", „Neues Deutschland" i „Rudeho Prava" wzięli udział w spotkaniu zorganizowanym przez Prezydium Stołecznej Rady Narodowej, Centralną Radę Związków Zawodowych i Polski Komitet Obrońców Pokoju — w sali kameralnej Teatru Narodowego w Warszawie.

Na spotkanie przybyli członkowie rządu z wiceprezesem Rady Ministrów Józefem Cyrankiewiczem na czele.

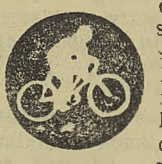
Spotkanie upłynęło w bardzo serdecznej atmosferze.

Wszyscy zawodnicy uczestniczący w wyścigu otrzymali upominki.

Wręczenie nagród odbyło się w niezwykle serdecznej atmosferze. Długotrwałymi oklaskami nagradzano drużyny i poszczególnych zawodników za ich pełną ofiarności i ambicji sportowych jazdę w tej olbrzymiej imprezie sportowej.

W imieniu zawodników biorących udział w VI Wyścigu Pokoju przemówił zawodnik duński, zwycięzca wyścigu, Christian Pedersen. Podkreślił on, że Wyścig Pokoju i serdeczność z jaką spotkali się wszyscy kolarze na całej trasie, pozostawiły niezatarte wrażenie na sportowcach duńskich.

20 drużyn kolarskich na starcie ZMP-owskich Raidów w Koszalinie



Odłożone na dzień wczorajszy ZMP-owskie Kolarskie Raidy Pokoju zgromadziły w Koszalinie 20 drużyn z miasta i powiatu.

Miasto Koszalin reprezentowało 14 drużyn, co wskazuje, że przełożenie terminu imprezy nie wyszło jej na dobre. Ilość drużyn startujących jest daleko niedostateczna i świadczy, że zrzeszenia nie zadbały, by ich członkowie wzięli udział w raidach. Godna podkreślenia jest jednak dobra postawa uczestników raidów na trasie.

Wśród drużyn miejskich najlepiej wypadła drużyna Gwardii, jadąca w składzie: E. Bigos, St. Zmoleński, L. Mijakowski, J. Chroniak, M. Gajewski i Wł. Rachwalski. Drużyna ta przyjechała w oznaczonym regulaminem czasie.

Ponadto startowały jeszcze 2 drużyny Gwardii, drużyny KS. MRN, Szkoły Ogólnokształcącej, Zrywu i Kolejarza.

* * *

Zorganizowane przez Zarząd Powiatowy ZMP Raidy Kolarskie dla sportowców powiatu koszalińskiego, zgromadziły na starcie 6 zespołów: dwa ze Skwierzynki oraz po jednym z Kędzierzyna, Łękna, Dobrzycy i Mielna.

Pierwsze miejsce zajęli członkowie Ludowego Zespołu Sportowego z Dobrzycy przed LZS-em Mielno i I zespołem Skwierzynki.

Po południu odbyły się wyścigi kolarskie o mistrzostwo miasta Koszalina na dystansie 50 km.

Gwardia Słupsk — Kolejarz Gdańsk 0 : 2

W dniu wczorajszym na stadionie w Słupsku odbyło się spotkanie piłkarskie o mistrzostwo ligi gdańskiej pomiędzy miejscową „Gwardią" i „Kolejarzem" z Gdańska. Zawody, po ciekawej i wyrównanej grze zakończyły się porażką gwardzistów w stosunku 2:0, do przerwy 1:0. Piłkarze „Gwardii" zawdzięczają swą porażkę niedyspozycji strzałowej ataku, który nie potrafił wykorzystać szeregu dogodnych sytuacji podbramkowych.

Szczegółowe sprawozdanie z wczorajszego meczu zamieścimy w jednym z następnych numerów „Głosu". (A. P.)

I Liga piłkarska

Budowlani Gdańsk — CWKS 0:1 (0:1)

Budowlani Opole — Budowlani Chorzów 2:4 (0:1)

Gwardia Kraków — Ogniwo Bytom 4:1 (1:0)

Gwardia W-wa — OWKS Kraków 2:1 (1:1)

Kolejarz Poznań — Ogniwo Kraków 1:0 (1:0)

Unia Chorzów — Górnik Radlin 3:1 (0:0)

TABELA

Unia Chorzów	12:0	14:5
Gwardia Kr.	10:2	15:8
Budowlani Ch.	8:4	12:9
CWKS	7:5	13:9
OWKS Kr.	7:5	11:11
Kolejarz Poz.	6:6	7:6
Ogniwo Kr.	5:7	7:7
Ogniwo Bytom	5:7	5:7
Gwardia W-wa	5:7	5:9
Budowlani Gd.	3:9	4:7
Górnik Radlin	3:9	7:13
Bud. Opole	1:11	7:15

Przedstawiamy reprezentantów Polski na Mistrzostwa Europy w Boksie

Henryk KUKIER (OWKS Lublin) ur. 1. 1. 1930 r. jest uczniem Technikum Budowlanego w Lublinie. Rozpoczął on swą karierę w 1948 r.

1951 r. Kukier uzyskuje w Berlinie tytuł wicemistrza akademickiego świata, przegrywając po ładnej walce z doskonałym pięściarzem radzieckim Bułakowem.

Kukier 4-krotnie startuje w mistrzostwach Polski. Dwa razy w 1951 i 1952 r. po równorzędnych spotkaniach przegrywa z Murawskim. Rewanżuje mu się na ostatnich mistrzostwach w Poznaniu, triumfując w swojej kategorii.

Stoczył on 120 walk, z których 14 przegrał i 1 zremisował. Tegoroczny mistrz Polski 7 razy walczył w reprezentacji narodowej (w tym Olimpiada i turniej w Moskwie). Przez cały czas trenuje Kukiera Kowalczyk.

Zenon STEFANIUK (Gwardia Gdańsk) ur. 7. 8. 1930 r. w Siedlcach pod Warszawą. Z zawodu jest drukarzem. Stoczył 136 walk, z których 11 przegrał, 5 zremisował, 5 razy walczył w reprezentacji narodowej.

Mając 18 lat nie marzy jeszcze o karierze pięściarza, ale jest już dobrym piłkarzem A-klasowej drużyny w Gdyni. Pewnego dnia w tym czasie zaczyna uczęszczać na salę treningową gdyńskiego Czynu. Od tej chwili rzuca piłkę nożną i cały swój młodzieńczy entuzjazm wkłada w boks.

W 1951 r. jest wicemistrzem Spartakiady w w. koguciej. W tej samej kategorii zdobywa 2-krotnie tytuł mistrza Polski w 1952 i 1953 roku.

Józef KRUŻA ur. 19. 3. 1928 r. w Tczewie, jest chorążym WP. Dotychczas stoczył 209 walk, z których przegrał 20 i 11 zremisował. 12 razy startował w reprezentacji narodowej.

Do jego największych sukcesów zaliczyć należy zwycięstwo w 1948 r. nad mistrzem Europy Węgrem Bogascem oraz pięściarzem radzieckim Chanukaszwili. Kruża boksuje już od 1945 r.

Następnie Kruża przenosi się do Bydgoszczy, gdzie jego edukacją bokserską kieruje już Feliks Sztam. Od tej chwili odnosi on coraz częściej sukcesy. W 1947 i 1949 r. jest wicemistrzem Polski w w. koguciej i piórkowej. 2-krotnie zdobywa tytuł mistrza Polski w 1952 i 1953 r. Dwa razy jest mistrzem Wojska Polskiego. Obecnie trenuje go trener Cendrowski.

Aleksy ANTKIEWICZ ur. 12. 11. 1923 r. w Katlewie woj. olsztyńskie. Najstarszy reprezentant naszych barw. Stoczył 226 walk, z których 15 przegrał a 4 zremisował. Uwzględniając Olimpiady i turnieje o mistrzostwo Europy, Antkiewicz 34 razy startował w reprezentacji Polski. Jest 5-krotnym mistrzem Polski od 1947 do 1951 r. Jako pierwszy z pięściarzy polskich zdobył medal olimpijski (brązowy) w Londynie. W Helsinkach zdobywa srebrny medal i tytuł wicemistrza świata.

Zaraz po wojnie do największych jego sukcesów należy zwycięstwo nad wysoko wówczas notowanym Czortkiem. Od tego momentu szybko potoczyła się jego kariera pięściarska. Przez cały czas trenuje go Karnat, a w czasie licznych obozów Feliks Sztam.

Leszek DROGOSZ (Stal Kielce) ur. 6. 1. 1933 r. jest jednym z najmłodszych reprezentantów Polski na Mistrzostwa Europy. Pracuje on jako kreślarz zakładów wyrobów metalowych w Kielcach. Jego trenerem jest od pierwszej chwili uprawiania boksu Szczygłowski.

Drogosz uprawia pięściarstwo od 1950 r. W tym jeszcze roku startuje w pierwszych zawodach. Po stoczeniu 5 walk wyjeżdża na mistrzostwa Polski juniorów do Szczecina, gdzie zdobywa tytuł mistrza w w. papierowej.

Na 85 stoczonych walk 7 razy przegrał i 1 raz zremisował. 10 razy startował w reprezentacji narodowej. Na Olimpiadzie w Helsinkach przegrał po równorzędnej walce z wicemistrzem olimpijskim Włochem Caprari.

Zygmunt CHYCHŁA, mistrz olimpijski, urodził się 6. 11. 1926 r. w Gdańsku. Już przed samą wojną Chychła uczęszcza na salę treningową KS Gedanii oraz występuje w walkach pokazowych.

Po wojnie w warunkach stworzonych przez Polskę Ludową talent Zygmunta Chychły zajaśniał pełnym blaskiem. Jest 4-krotnym mistrzem Polski 1948, 1949, 1950 i 1952 r. Dotychczas stoczył 259 walk, z których przegrał 12 a 10 zremisował, 30 razy startował w reprezentacji narodowej ponosząc tylko 5 porażek. Ostatnią swą walkę przegrał w lutym 1949 r. w Finlandii.

W Mediolanie w 1951 r. Chychła zdobył tytuł mistrza Europy. W 1952 r. odnosi największy triumf — zdobywa złoty medal i tytuł mistrza olimpijskiego w Helsinkach.

Pierwszymi jego krokami, jeszcze przed wojną, kieruje trener Karnat. Wielki talent rozwinął się pod okiem trenera Biangi a oszlifował go trener Sztam. Chychła ma żonę i synka.

Zbigniew PIETRZYKOWSKI (Ogniwo Bielsko), ur. 4. 10. 1934 r. w Bielsku, jest najmłodszym reprezentantem Polski na Mistrzostwa Europy.

Pietrzykowski stoczył dotychczas 51 walk, z których 7 przegrał i 2 zremisował. Start w Mistrzostwach Europy będzie jego debiutem międzynarodowym.

Po raz pierwszy Pietrzykowski startuje w 1951 r. w w. piórkowej, gdzie uzyskuje tytuł mistrza I kroku. Jego talent zajaśniał dopiero w tym sezonie. Po zdobyciu mistrzostwa woj. stalinogrodzkiego, zdobywa wicemistrzostwo Polski w Poznaniu.

Zbigniew PIÓRKOWSKI — (CWKS), urodził się 2. 7. 1929 r. w Łodzi. Stoczył dotychczas 115 walk, z których 12 przegrał i 4 zremisował. I on również nie myślał o karierze pięściarskiej. Bardziej odpowiadała mu piłka nożna. W sezonie 1948/49 r. trenując zimą zaprawę piłkarską, poznał się z pięściarzami, którzy również ćwiczyli na tej samej sali. Po paru występach w łódzkiej Energetyce notuje Piórkowski pierwszy swój sukces, wygrywając w 1950 roku z Pisarskim. Dwa lata później zdobywa wicemistrzostwo Polski, a w 1953 r. uzyskuje tytuł mistrza Polski. Startował dwa razy w drużynie narodowej.

Piórkowski, obecnie majster dziewiarski Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego im. Teodora Duracza w Łodzi, ma żonę i 2-letniego synka.

Tadeusz GRZELAK (CWKS) urodził się 5. 4. 1929 r. w Pińsku. Boksować zaczął w 1946 r. w KS Bielarnia w Kaliszu. Po wojnie Grzelak przede wszystkim zaczął grać w piłkę. Dopiero potem koledzy namówili go do pięściarstwa.

Grzelak stoczył 197 walk, z których przegrał 25 i 10 zremisował. 33 razy startował w reprezentacji narodowej. Po raz pierwszy startuje w mistrzostwach Polski w 1949 r. we Wrocławiu, gdzie odpada w półfinale. Rok później na mistrzostwach Polski w Gdańsku jest wicemistrzem. W następnych latach 1951, 1952 i 1953 jest mistrzem Polski. Pierwszymi krokami Grzelaka kierował instruktor Winkler, a następnie Sztam i Cendrowski.

Bohdan WĘGRZYNIAK — (Gwardia Gdańsk), ur. 1. 3. 1933 r. w Przemyślu, stoczył dotychczas tylko 39 walk, z których 8 przegrał i 1 zremisował. Raz jeden startował w reprezentacji narodowej w meczu z Finlandią. Dwukrotnie zdobył wicemistrzostwo Polski.

Węgrzyniak jest z zawodu marynarzem. Uczęszczał przez 1 rok do Szkoły Morskiej, następnie jako motorzysta pływał na statkach. Marzy o tym, aby dalej kształcić się w tym zawodzie. Jego trenerem jest Karnat.

Ostatnie ekipy pięściarzy przybyły do Warszawy

Dnia 16 bm. przed południem przybyły do Warszawy na mistrzostwa Europy w boksie drużyny Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Austrii.

W skład reprezentacji NRD wchodzi 7 pięściarzy: Buechner (musza), Schroeter (piórkowa), Gutschmidt (lekka), Caroli (półśrednia), Goetz (średnia), Nitzschke (półciężka) i Pingel (ciężka)

Bokserów Austrii reprezentują: Bidner (kogucia), Potesil (lekka), Schałek (lekkopółśrednia), Kohlegger (lekkośrednia), Krasner (półśrednia) i Skrutny (półciężka). Zawodnikom austriackim towarzyszą: kierownik — Steiner i trener — Rath.

W sobotę 16 bm. wieczorem przybyły do Warszawy dalsze ekipy pięściarzy zagranicznych.

Belgia reprezentowana będzie przez trzech bokserów: Canipel — w piórkowej, Van de Keere — w lekkopółśredniej i Vlaemynsk — w półśredniej.

Drużyna Niemiec zachodnich przybyła w składzie 10 pięściarzy: są to (w kolejności od wagi muszej do ciężkiej): Basel, Schidan, Mehling, Roth, Kandel, Heidemann, Resch, Wemhoener, Prirmmann, i Schreibauer.

Przyjechało również pięciu bokserów fińskich: Limmonen (musza), Hamalainen (kogucia), Loman (piórkowa), Niinivuori (lekka) i Bostrom (lekkopółśrednia).

Anglia reprezentowana będzie przez czterech pięściarzy. Są to: Hinson (lekka), Wels (lekkośrednia), Barton (średnia) i Cooper (półciężka) a Irlandia — przez dwóch — Mc Mahon (kogucia) i Mc Nally (lekkopółśrednia).

Przybył również jedyny reprezentant Norwegii — Hansen (lekkopółśrednia).

J. Neuding

Przew. Sekcji Boksu GKKF

Pięściarze kilkunastu państw na mistrzostwach Europy w Warszawie

W dniach od 17 do 24 maja odbędą się w Warszawie Mistrzostwa Europy w boksie. Na ringu w Hali Sportowej „Gwardii" stają do szlachetnego współzawodnictwa o prymat w pięściarstwie europejskim najlepsi zawodnicy kilkunastu państw zrzeszonych w Międzynarodowej Federacji Bokserskiej (AIBA).

Po raz pierwszy w historii naszego sportu organizacja tak wielkiej imprezy powierzona została Polsce.

Pięściarze polscy posiadają w swych kronikach chlubne karty. Sukcesy naszych reprezentantów — Polusa, Chmielewskiego, Majchrzyckiego, Czortka, Szymury, Sobkowiaka i Kolczyńskiego, a w ostatnich latach Kasperczaka, Antkiewicza i Chychły, wsławiły boks polski na całym świecie.

Toteż mimo, że o organizację Mistrzostw Europy w 1953 r. ubiegała się Francuska Federacja Bokserska, obchodząca w tym roku jubileusz 50-lecia istnienia, większość członków AIBA opowiedziała się za kandydaturą Polski.

Mistrzostwa Bokserskie Europy w Warszawie mają wielkie znaczenie sportowe i polityczne. Młodzież z 19-tu państw zetknie się ze sobą na arenie sportowej, by nie tylko podnieść swój poziom techniczno-sportowy, ale również, by poznać się wzajemnie i pogłębić przyjaźń. Młodzi ludzie z Anglii, Francji, Szkocji, Włoch i innych krajów kapitalistycznych zobaczą naszą wspaniale odbudowującą się stolicę, przekonają się o wielkich sukcesach naszego pokojowego budownictwa. Zobaczą naszą radosną młodzież wychowującą się w jak najlepszych warunkach. Zrozumieją, że taką troską i opieką darzyć może młodzież i sportowców tylko kraj budujący socjalizm.

Do mistrzostw Europy w boksie stajemy z poważnym dorobkiem organizacyjnym i sportowym. Uchwała Biura Politycznego KC PZPR z września 1949 r. w sprawie Kultury Fizycznej i Sportu pomogła nam dokonać wielkiego przełomu w rozwoju kultury fizycznej.

Na bazie masowego sportu poprawiają się wyniki czołówki. W niektórych dyscyplinach sportowych mamy do zanotowania pewne sukcesy. Wśród nich na specjalną uwagę zasługują osiągnięcia naszych bokserów. W 1948 r. Antkiewicz zdobywa po raz pierwszy w historii pięściarstwa polskiego — medal olimpijski. W rok później Kasperczak osiąga w Oslo tytuł mistrza Europy. W 1951 r. Chychła zdobywa w Mediolanie tytuł mistrza Europy.

Na XV Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach Chychła i Antkiewicz święcą niebywały w dziejach boksu polskiego triumf. Chychła zostaje mistrzem świata w wadze półśredniej, a Antkiewicz wicemistrzem świata w wadze lekkiej.

Ubiegły rok zakończył się dla boksu polskiego dużymi sukcesami na arenie międzynarodowej. W wielkim turnieju międzynarodowym w Moskwie zajęliśmy II miejsce, ustępując jedynie pięściarzom ZSRR, a zwyciężając wszystkie reprezentacje krajów demokracji ludowej. Poza tym wygraliśmy szereg spotkań międzypaństwowych.

Mistrzostwa Europy w boksie powinny być wykorzystane w całym kraju dla masowej propagandy boksu i innych gałęzi sportu. Szczególnie należy podkreślać znaczenie startów w Mistrzostwach najmłodszych zawodników — Drogosza i Pietrzykowskiego, pochodzących z terenów dotychczas zaniedbanych w rozwoju sportu pięściarskiego — z Kielc i Bielska.

Na przykładzie tych młodych utalentowanych pięściarzy można stwierdzić, że mamy dużo młodzieży zdolnej do uprawiania boksu i że czas najwyższy postawić pracę z młodzieżą garnącą się do boksu na wyższym niż dotychczas poziomie, gdyż bez tego zaplecza czołówka nasza pozbawiona będzie rezerw. Opieka nad młodzieżą to jedno z najważniejszych zadań, stojących dziś przed naszym aktywem sportowym i przed pracownikami kultury fizycznej.

Państwo Ludowe dba o rozwój sportu. W okresie poprzedzającym Mistrzostwa stworzyło swoim reprezentantom jak najlepsze warunki, by dobrze i solidnie mogli przygotować się do wielkiej batalii pięściarstwa europejskiego. Zawodnikami opiekowali się najlepsi trenerzy polscy z Feliksem Sztamem na czele.

Nasi pięściarze na obozach kondycyjno-szkoleniowych w Sopocie i Cetniewie oraz wypoczynkowym w Zakopanem nabierali sił, podnosili swe walory techniczno-sportowe i świadomość ideologiczną, by stać się godnymi miana reprezentantów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Sportowcy Drawska nie dbają o obiekty sportowe

Jak donosi nasz korespondent Ł. W., na terenie powiatu drawskiego i w samym mieście znajduje się wiele obiektów sportowych, które są poważnie zaniedbane.

Oto co pisze nasz korespondent na ten temat:

W zobowiązaniach 1-majowych jedynie sportowcy z Biura Energetycznego pomogli w odbudowie stadionu, zakładając sieć elektryczną. Uważam, że stadion jest własnością całego społeczeństwa i wszyscy sportowcy Drawska winni wziąć udział w naprawie obiektu.

W Kaliszu Pomorskim niszczeje boisko. Członkowie miejscowego LZS-u nie wiedzą jak się zabrać do remontu. Rada powiatowa i PKKF nie pomogli im.

My ze swej strony przypominamy zarządom kół i PKKF o obowiązku opieki nad obiektami i urządzeniami sportowymi. Obowiązek ten nakłada na KKF-y uchwała Rządu.

Sportowcy gm. Wołcza czekają na pomoc ZMP-owców

W gminie Wołcza, pow. Miastko, istnieje 6 Ludowych Zespołów Sportowych. Jednak tylko dwa z nich, a mianowicie LZS Sępólno Wielkie i Kamnica pracują dobrze. Pozostałe nie przejawiają żadnej działalności.

Np. Biegi Narodowe. LZS Miłocice nie zgłosił ani jednego zawodnika do tej imprezy. Natomiast w Sępólnie biegi zostały przygotowane bardzo dobrze. Członkowie tego LZS-u zajęli pierwsze miejsce nie tylko pod względem organizacyjnym, ale i pod względem wyników.

LZS Sępólno przoduje także w codziennej pracy nad rozwojem ruchu sportowego. Jest on jedynym zespołem na terenie gminy, którego członkowie potrafią połączyć działalność sportową z pracą kulturalną i produkcyjną.

Stwierdzić trzeba, że na terenie gminy ruch sportowy przybiera na sile, jednak poszczególne zespoły pracują od przypadku do przypadku, brak systematycznej pracy, a co za tym idzie — dobrych wyników.

Wiemy wszyscy, że poziom pracy LZS-ów zależy przede wszystkim od poziomu ideologicznego członków rad tych LZS-ów, od zapału i ofiarności aktywu sportowego. Tam, gdzie czynniki te nie są doceniane, praca kuleje.

Ta stara prawda znajduje potwierdzenie również na terenie naszej gminy. LZS Sępólno Wielkie ma dobre wyniki w pracy, gdyż rada tego zespołu nawiązała ścisły kontakt z zarządem miejscowym koła Związku Młodzieży Polskiej. Warto też dodać, że wszyscy członkowie LZS-u uczęszczali na szkolenie polityczne organizowane przez zarząd koła ZMP.

W pozostałych gromadach koła ZMP nie interesują się sprawami sportu. LZS-y nie mają aktywu ZMP-owskiego — praca sportowa wyraża się tam najczęściej w organizowanych „ad hoc" meczach siatkówki.

ZMP-owcy z naszej gminy nie stanęli więc na wysokości zadania. Nie potrafią zainteresować całej młodzieży ruchem sportowym, przy czym niejednokrotnie sami dają zły przykład, ignorując sport.

Brak zainteresowania sportem ze strony ZMP powoduje, że rady zakładowe w PGR-ach i zarządy spółdzielń produkcyjnych nie dbają o rozwój życia sportowego. Również Prezydium Gminnej Rady Narodowej nie docenia znaczenia sportu, nie docenia roli, jaką może odegrać dobrze pracujący LZS w życiu gromady. (S. S.)

Nowe sukcesy sportowców radzieckich

Liczba rekordów świata, poprawionych w tym roku przez sztangistów radzieckich wzrosła do sześciu, po ostatnich rekordowych wynikach Nikitina i Duganowa.

Młody, mało dotychczas znany sztangista Nikitin w lutym br. ustanowił po raz pierwszy rekord ZSRR w wadze lekkiej w wyciskaniu — 112.5 kg, który był równy rekordowi świata Amerykanina Kono. W ubiegłym tygodniu Nikitin poprawił rekord światowy o pół kg, uzyskując 113 kg.

J. Duganow, uczestnik wielu zawodów międzynarodowych jest znanym od lat czołowym sztangistą radzieckim. W 1950 roku Duganow pobił swój pierwszy rekord świata w rwaniu w wadze półśredniej — 127.5 kg, poprawiając go następnie kilkakrotnie. Ostatnio na mistrzostwach ZSRR w Tallinie Duganow uzyskał znowu wynik — 131 kg.

Jurij Duganow był ciężko ranny w czasie ostatniej wojny wyzwoleńczej. Długi czas chodził o kulach i zdawało się że jego kariera sportowa jest skończona.

Z chwilą powrotu do zdrowia Duganow z całym zapałem podjął jednak treningi, a wielka ambicja i regularny trening pozwoliły mu wkrótce powrócić do grona czołowych sportowców i odnosić nowe sukcesy dla chwały swojej ojczyzny.

* * *

W ubiegłym tygodniu pływak leningradzki Minaszkin uzyskał wynik na skalę międzynarodową, przepływając 200 m żabką w czasie 2:38,2 min. co jest nowym rekordem ZSRR. Wynik Minaszkina jest tylko o 0,2 sek. gorszy od limitu wyznaczonego przez Międzynarodową Federację Pływacką — 2:38,0 min., którego uzyskanie uznane będzie jako rekord świata.

Bokserskie mistrzostwa Europy w programie Polskiego Radia

W dniach od 18 do 25 maja br. codziennie o godz. 22.20 Polskie Radio nadawać będzie w programie I i II sprawozdania dźwiękowe z przebiegu X Mistrzostw Bokserskich Europy.

W dniach 18, 19 i 20 maja sprawozdania dźwiękowe nadawane będą także w programie I o godz. 18.45 i w programie II o godz. 19.10.

W dniu 24 maja Polskie Radio transmitować będzie fragmenty walk finałowych między godz. 13-tą a 16-tą w programie I oraz o godz. 18 tej w programie II.

Przez cały czas trwania mistrzostw nadawane będą komunikaty informujące o przebiegu walk.

Sport po amerykańsku

Kultura fizyczna w krajach kapitalistycznych jest w zasadzie kulturą mięśni, która nie idzie w parze z kulturą umysłu.

W krajach kapitalistycznych za pomocą sportu wychowuje się mięso armatnie — tak pisał A. M. Gorkij...

Kraje te stosują wychowanie fizyczne młodzieży jako przygotowanie żołnierzy - zabójców dla swych wojen zaborczych.

Klika rządząca w Stanach Zjednoczonych stara się wychować ludzi tracących wolność myślenia — pokolenie barbarzyńców. W szkołach wyższych uczelni Ameryki, Anglii, Francji, Niemiec Zachodnich i innych państw kapitalistycznych wychowanie fizyczne młodzieży ogranicza się do ćwiczeń wojskowych pod kierownictwem oficerów, których zadaniem jest rozwijać złe instynkty — walczyć i zabijać.

Owoce takiego wychowania w duchu hitlerowskim widzi dziś cały świat na przykładzie Korei, Vietnamu, Burmy, gdzie wytresowane zwierzęta w mundurach wojskowych zabijają bezbronne dzieci, kobiety i starców, wypalają doszczętnie całe miasta i wsie. „Sport poza polityką"— krzyczą kapitalistyczni wodzireje. Ta na wskroś obłudna propaganda apolityczności służy do zamaskowania istoty burżuazyjnego sportu, służy do odwrócenia uwagi młodzieży, od polityki podżegaczy wojennych.

Hasłem działaczy sportowych jest „robić pieniądze". Zdobywają oni ogromne zyski na występach i zawodach „gwiazd sportowych". Działacze i aferzyści kupują i sprzedają zawodników jak towar. 25,500 funtów szterlingów zapłacił jeden angielski klub piłkarski drugiemu za napastnika Kwigli. Za 30,000 dolarów kupił włoski klub piłkarski zawodnika Skinlunda, francuskie kluby sprzedają swych najlepszych piłkarzy Hiszpanii i kupują nowych w Ameryce Południowej. Na jednej z najludniejszych ulic Nowego Jorku wisiała reklama: „Tu wyczyści nam buty Harrison Dillard zwycięzca londyńskiej olimpiady".

W ten sposób zdobywają środki do życia byli mistrzowie świata w biegu na 100 m. Tłum obojętnie przechodzi — wszystko idzie swoim trybem.

W sporcie kapitalistycznym panuje dyskryminacja rasowa, uciemiężenie mniejszości narodowych. W Ameryce przystosowano społeczeństwo do walki z czarnym niebezpieczeństwem w sporcie. Zadaniem jego jest wyeliminowanie murzynów ze sportu, niedopuszczenie ich do współzawodniczenia z białymi. „Murzyn nie może być czempionem" — twierdzą.

Wstrętne obyczaje amerykańskiego stylu życia, wykazują bezsensowne zawody o pobicie rekordu w jak najdłuższym tańcu wytrzymałości, w grze w bilard itd. Praktykowane są brudne tricki w rodzaju walki kobiet, w której dozwolone są wszelkie środki nie wyłączając kąsania i wydrapywania oczu.

Mnóstwo jest takich faktów znęcania się nad ludzką godnością pod nazwą sportu. Są one obliczone na wywołanie zadowolenia dla niskich i zwierzęcych instynktów warstwy bogatych nierobów, na demoralizację młodzieży. Jest to zwykłym i znanym zjawiskiem w krajach kapitalistycznych.

(„Mołodoj kołchoźnik")

Piłkarze drawskiej Spójni dali dobry przykład

Od dłuższego czasu daje się zauważyć, że koła sportowe naszego powiatu zaniedbały akcję łączności miasta ze wsią — pisze ob. B. J. z Drawska — LZS-y zwracały się o pomoc w tej sprawie do rady powiatowej swego zrzeszenia, lecz ta nie załatwiła jeszcze tej sprawy. W rezultacie LZS-y są pozbawione pomocy kół sportowych z miasta. W tym miesiącu tylko jedno koło sportowe w Drawsku zaplanowało wyjazd do LZS-u. To piłkarze drawskiej Spójni postanowili przeprowadzić wspólny trening z elzetesiakami.

Spójnia dała dobry przykład. Czekamy kiedy pozostałe koła pójdą w jej ślady i pomogą LZS-om w przeprowadzaniu treningów, w podnoszeniu swego poziomu sportowego.

KP w Szczecinku coraz lepiej realizuje Uchwałę Biura Politycznego KC PZPR w sprawie WF i sportu

Uchwała Biura Politycznego KC naszej partii w sprawie rozwoju ruchu sportowego w całym kraju, w szczecineckim Komitecie Powiatowym przez dłuższy czas nie znajdowała głębszego oddźwięku. Jedynie w wypadkach organizacji imprez propagandowych towarzysze z KP przypominali sobie o istnieniu sportowców i wciągali ich do pracy. O pracy politycznej, o kierownictwie nad ruchem sportowym ze strony partii nie pomyślano.

Dopiero w końcu ubiegłego roku sytuacja uległa poważnej zmianie na lepsze. Wydział Propagandy KP przez cały sezon zimowy uważnie obserwował życie sportowe w samym Szczecinku i na terenie powiatu. Obserwacje te pozwoliły zorientować się egzekutywie KP w poziomie ruchu sportowego, poznać jego braki i dorobek. Wówczas to kierownictwo KP w Szczecinku stwierdziło „sezonowość" pracy sportowej w Szczecinku. Okazało się bowiem, że kwitnący w okresie letnim ruch sportowy, w zimie całkowicie upada. Ten stan rzeczy wymagał radykalnej zmiany. W tym celu w początkach kwietnia zwołano poszerzone posiedzenie egzekutywy KP, na którym byli obecni przedstawiciela powiatowych władz sportowych, zrzeszeń i organizacji społecznych oraz politycznych. Zebrany aktyw ustalił, że należy już w ciągu lata zabezpieczyć odpowiednią salę gimnastyczną, która w ciągu zimy będzie dostępna dla wszystkich kół chcących przeprowadzać treningi i zaprawy. Postanowiono również doprowadzić do porządku stadion miejski.

W początkach br. Komitet Powiatowy powołał nieetatowego instruktora WF, którego zadaniem jest kierowanie ruchem sportowym na terenie powiatu ze strony KP.

Pracując w myśl wytycznych Komitetu Wojewódzkiego, KP zwrócił szczególną uwagę na wieś, gdzie organizacje partyjne i komitety gminne bardzo słabo interesowały się życiem sportowym swych środowisk.

Dlatego też na odprawach w Komitecie Powiatowym coraz częściej zaczęto mówić o ruchu sportowym z sekretarzami KG i aktywistami wiejskimi. Pierwsi otrzymali konkretne polecenie bliskiego zajęcia się zagadnieniami życia sportowego swych gmin. Aktywiści zaś w swej pracy zaczęli zajmować się także sprawami kultury fizycznej.

Jednocześnie KP zaczął kontrolować wykonawstwo tych poleceń. Sekretarze komitetów gminnych muszą składać okresowe sprawozdania ze swej pracy w dziedzinie kultury fizycznej.

W Szczecinku wszystkie organizacje partyjne oraz rady zakładowe otrzymały polecenie systematycznego zajmowania się pracą kół sportowych w poszczególnych zakładach. Powołany instruktor dla spraw WF-u zebrał dość liczny kolektyw aktywistów sportowych, rekrutujących się z działaczy KF, nauczycieli i czynnych sportowców. Kolektyw ten zbiera się cotygodniowo celem omówienia najbliższych zadań i kontroli wykonania poprzednich. Ponadto, przewodniczący PKKF składa miesięczne sprawozdania ze swej pracy. Sprawozdania te są głęboko analizowane, a wysunięte w dyskusji wnioski i uwagi są dużą pomocą w unikaniu poprzednio popełnianych błędów.

Komitet Powiatowy w Szczecinku kieruje ruchem sportowym, zna niedociągnięcia i potrafi walczyć o ich usunięcie. Nic też dziwnego, że autorytet KP wzrósł znacznie. Świadczą o tym fakty. Sportowcy z Barwic, nie mogąc uzyskać placu pod boisko sportowe zwrócili się z prośbą o pomoc do KP i otrzymali ją, elzetesiacy z Nowego Worowa i innych gromad piszą listy do KP donosząc o swej pracy i o jej wynikach.

Daje się też zauważyć coraz większe zainteresowanie sprawami kultury fizycznej ze strony komitetów gminnych, co również jest poważnym osiągnięciem KP w Szczecinku. Wyróżniają się tutaj KG w Kluczewie i Czaplinku. Coraz lepiej kierują one ruchem sportowym i dbają o jego dalszy rozwój.

W samym Szczecinku opieka partii przynosi także widoczne rezultaty. Koła rozwijają się wszechstronniej niż poprzednio, SKS-y pracują lepiej. Już w zobowiązaniach podejmowanych przez sportowców dla uczczenia 1-Maja widzieliśmy wiele śmiałej i cennej inicjatywy.

Sportowcy i działacze widzą w KP troskliwego opiekuna, wiedzą, że znajdą tam zawsze pomoc i dobrą radę.

Od chwili, kiedy KP w Szczecinku zaczął się interesować sprawami kultury fizycznej nie upłynęło jednak wiele czasu. Działacze i aktywiści nie usunęli jeszcze wszystkich niedociągnięć. Do braków tych należy m. in. ciągle jeszcze niedostateczna praca polityczno-wychowawcza wśród sportowców. Usunięcie tego niedociągnięcia jest jednym z najpoważniejszych zadań kolektywu aktywistów WF.

L.